

Jan Kieniewicz

MOJA DROGA DO SŁOWACKIEGO

„Niczym jednak jest nauka przeszłości,
jeżeli przed tobą całej przyszłości nie odsłoni.”
[*Genezis z Ducha* J. Słowacki, *Dzieła*, t. XII, s. 30]

Nie urodziłem się ze Słowackim pod poduszką. Jego poezja nie towarzyszyła mi od dzieciństwa. Dopiero w wieku dojrzałym Słowacki stał się kimś ważnym. Jednak takie ujęcie to tylko część prawdy. Podobnie niepełną prawdą byłoby stwierdzenie, że wszystko zaczęło się od życzliwego zaproszenia Marii Kalinowskiej do uczestnictwa we wspólnym przedsięwzięciu. Tom *Co ma nam dziś do powiedzenia Słowacki*¹ rozpoczął istotnie nową fazę mego zainteresowania poetą. Ale ze Słowackim miałem do czynienia dużo wcześniej. Rzecz w tym, że przez dłuższy czas nie było to przedmiotem głębszej refleksji.

Chcąc odpowiedzieć na pytanie, co skłoniło mnie do zainteresowania się Słowackim, muszę sięgnąć bardzo głęboko w przeszłość. Co więcej, nie jestem pewien, czy znajdę zadawalającą odpowiedź. Powinienem wytłumaczyć dlaczego nie zająłem się poezją, a myślą Słowackiego. Była wyrażana zwykle w sposób poetycki, ale miała swe autonomiczne znaczenie.

Dzieła Juliusz Słowackiego znalazły się w moim zasięgu w 1952 roku, w postaci miękko okładkowej edycji Ossolineum, czyli zanim spotkałem się z poetą w programie szkolnym. Nie pamiętam w ogóle tych moich ówczesnych lektur. Zapamiętałem natomiast na całe życie lekturę głośną niedokończonego urywku księgi ósmej Beniowskiego. Mój Ojciec miał do poety stosunek uczuciowy, nie zmarnowany szkolną konfrontacją i umiał czytać. Pamiętam więc tę jedną godzinę żywota i do dziś ją recytuję z tą samą wtedy zapamiętaną dykcją. I zawsze z tą samą emocją. Ta emocja miała znaczenie.

Nauka gimnazjalna nie zbliżyła mnie do poety. Oficjalne interpretacje romantyzmu w początku lat pięćdziesiątych wysuwały na plan pierwszy postępowego Mickiewicza, praktycznie przemilczając reakcyjnego Krasińskiego i niepewnego ideologicznie Norwida. Słowacki był interpretowany bardzo schematycznie, zgodnie z duchem tej epoki, kończącego się stalinizmu i odwilży. Czytaliśmy owszem *Grób Agamemnona*, ale bez zrozumienia i z

¹ Debaty Instytutu Artes Liberales, t. V.

łopatologicznym komentarzem o „czerepie rubasznym”². Była w lekturze *Odpowiedź na psalmy przeszłości*, ale tylko fragmenty ujęcia późniejszego. Może nie miałem szczęścia do polonistów w Milanówku? może w ogóle sprawy literatury nie były mi bliskie? Przeczytałem Beniowskiego bardzo po łebkach, obejrzałem wystawienie Kordiana w Narodowym w 1956, ale to już było na studiach. Czyli gdy we własnym rozumieniu byłem już dorosły. W 1955 roku wypracowanie maturalne pisałem na temat: „Uzasadnij decyzję UNESCO o uznaniu roku 1955 rokiem Adama Mickiewicza”...

Słowacki wrócił gdy mój syn dostał od rodziców chrzestnych w prezencie *Dzieła Słowackiego* w edycji Juliana Krzyżanowskiego (wydanie trzecie, Ossolineum 1959). Te czternaście tomów służy mi do dzisiaj. Poezję nie każdy czyta, wielu je pisze, najmniej liczni przeżywają. Z każdego z tych względów nie wychodziłem poza przeciętną. W mojej drodze do Słowackiego było chyba zawsze coś więcej niż poezja.

Stereotypowo ujmując byłoby to pięćdziesiąt lat życia w tak swoistej niedoli-niewoli, jaką była PRL. Nie mógłbym uczciwie powtórzyć za Józefem Piłsudskim, że żyłem w wychodku, co ubliżało memu człowieczeństwu. Nie walczyłem o Polskę z bronią w rękę, nie poniosłem dla Niej jakiegokolwiek straty. Muszę przyznać, że przez jakąś część dorosłego życia towarzyszyła mi najzwyczajniej Sytuacja³. Czytanie Słowackiego w Ludowej Ojczyźnie było czymś innym niż w dobie niewoli, czy w czasach wojny i okupacji. Szczęśliwie oszczędzono mi doznania katastrofy Powstania i traumy emigracyjnej. Zastanawiam się więc, dlaczego jednak czytałem Słowackiego i kiedy stało się to elementem składowym mojej tożsamości? Bo wielkim poetą był...?

Złożyły się na to czynniki bardzo różne, choć może nie przypadkowe. Pierwszym był zdaje się polski orientalizm epoki późnego Gomułki, swoiste zaciekawienie Orientem, egzotyką, Trzecim Światem. Tak się złożyło, że zawodowe życie związałem z Azją, z ekspansją portugalską, handlem korzennym i Indiami. W tym czasie oznaczało to dość szerokie zainteresowanie się Orientem w ogóle, dawnym i współczesnym⁴. To oznaczało czytanie relacji podróżników, a potem także reportaży polskich dziennikarzy odwiedzających egzotyczne kraje.

² Odczytując dziś świetny pod wieloma względami *Wstęp* Juliana Krzyżanowskiego z 1949 widzę wyraźnie, jak mocne były wpływy tej rozpaczliwej interpretacji czyniącej Słowackiego rewolucjonistą! Ale o ile pozwoliły Słowackiego wydawać, to czynników politycznych nie przekonały. Gorzej chyba, bo szereg ideologizujących interpretacji wszedł do kanonu szkolnego i trwa do dzisiaj.

³ J. Kieniewicz, *Sytuacja. Przypadek szczególny czy kategoria historyczna?*, „Arcana”, nr 2, 2008, s. 62-72; Idem, *Inteligent i Sytuacja: Polska 1978*, w: *Zwyczajny człowiek w niezwykłej sytuacji. Próba przekazania doświadczenia nieposiadającego wzoru opisywalności*, red. H. Gosk, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2009, s. 193-205.

⁴ J. Kieniewicz, *Czy i jak orientalistyka służy poznaniu i zrozumieniu Wschodu*, „Przegląd Orientalistyczny”, nr 2 (86), 1973, s. 134-140.

Czytanie uprzedzone lekturą Conrada, a potem wszelkiej związanej z nim literatury. Pracy naukowej towarzyszyło coś, co można nazwać publicystyką⁵, choć było przede wszystkim zarobkową popularyzacją. To wszystko stało się powodem zaproszenia mnie do pisania w cyklu „Sąsiedzi i inni” zapoczątkowanym w Kulturze przez Andrzeja Garlickiego⁶. Miałem pisać o polskiej orientalności. Okazał się to temat na całe życie.

W tym zajęciu się orientalnymi rysami kultury polskiej wróciłem na Kresy. Wróciłem w sposób dość szczególny, przede wszystkim dlatego, że nie usiłowałem tam dotrzeć. Dodatkowo przewodnikiem w tym powrocie nie był Sienkiewicz a właśnie Słowacki. Powodem tej dość nietypowej orientacji były rzecz można moje kresowe korzenie, jakaś tkwiąca głęboko część kodu kulturowego. Nie otrzymałem tego w domowym wychowaniu. Moi Rodzice urodzili się na Kresach, w tym właściwym, dziewiętnastowiecznym rozumieniu⁷. Ale nigdy mi o nich nie opowiadali, a ja się nie dopytywałem. Musieli je porzucić, gdy już rozumieli stratę, ale będąc dziećmi potrafili przetrwać tę traumę⁸. Ta rezerwa nie do końca jest dla mnie jasna, ponieważ w rodzinie byli raczej wyjątkiem.

Orientalność jako rys polskiej tożsamości, specyficzna rola dziedzictwa kresowego, były zatem pierwszym obszarem, w którym spotkałem się ze Słowackim. Sięgałem do poezji, ale szło mi raczej o wyrażane w niej myśli. Wtedy zacząłem czytać zapiski w *Dzienniku*, choć miało to charakter bardzo utylitarny. Szukałem cytatów, nie przychodziło mi do głowy poważne traktowanie tych lektur. Gdy teraz staram się podsumować moje rozważania i wskazać na miejsce orientalności w dziejach Rzeczypospolitej, a w konsekwencji w naszym dziedzictwie, Słowacki wydaje się tam zbyt czysty⁹. Inaczej mówiąc, w stosunku do dzieła poety zachowywałem się w sposób bardzo stereotypowy. Powiedziałbym nawet, że Słowacki nie

⁵ J. Kieniewicz, *Casus: Indie*, „Współczesność”, t. XV, nr 1(306), 1970, s. 4.

⁶ J. Kieniewicz, *Orientalność polska*, „Kultura”, nr 9, 2 III 1975, s. 5. Idem, *Orientalność polska*, w: *Sąsiedzi i inni*, red. A. Garlicki, Czytelnik, Warszawa 1978, s. 76-93. Idem, *Polish Orientalness*, „Acta Poloniae Historica”, t. XLIX, 1984, s. 67-103 – była to już bardzo rozszerzona wersja. Potem przyszły nowe inspiracje związane z badaniem kolonializmu Idem, *Orientalizm. Idea kształtująca rzeczywistość*, „Przegląd Orientalistyczny”, nr 1-4 (141-144), 1985, s. 9-29.

⁷ J. Kieniewicz, *Dziedzictwo kresowe we współczesnej Polsce*, „Przegląd Powszechny” 2000 nr 12, s. 301-310. Idem, *Kresy*, w: *Węzły pamięci Niepodległej Polski*, Znak, Kraków-Warszawa 2014, s. 363-368.

⁸ Staram się dociec istoty dziecięcych postaw wobec straty domu w J. Kieniewicz, *Bandar-Log in Action: The Polish Children's Experience of Disaster in Literature and Mythology* w: K. Marciniak ed., *Our Mythical Hope in Children's & Young Adults' Culture... The (In)efficacy of Ancient Myths in Overcoming the Hardships of Life*, w druku.

⁹ Książka ta, *Eurosarmatia: The Oriental Identity of Rzeczypospolita*, pisze się od pięciu lat i trudno określić jej przyszłość.

wiele mnie obchodził jako poeta i jako człowiek. Jednak dwadzieścia lat później zrozumiałem, że cały czas to Słowacki kierował moją wyobraźnią¹⁰.

W tym samym czasie, w trudnej dekadzie 1976-1985, pojawił się w moich rozważaniach drugi wątek a mianowicie Hiszpania. Zająłem się wtedy kwestią obecności wątków hiszpańskich w polskiej mitologii narodowej. Stało się tak nie tylko w związku z podjęciem pracy w Katedrze Iberystyki. Były po temu głębsze racje. Wydawało mi się, i potem wielokrotnie wracałem do tej myśli, że w historii Hiszpanii znajdujemy istotne inspiracje dla rozważań o Polsce¹¹. Było naturalne zwrócenie uwagi na dzieło Joachima Lelewela¹². Przy tej okazji przypomniałem sobie epigramat, którego źródłem była zapiska w *Dzienniku Słowackiego*¹³. Przypomnienie w tym sensie, że tekst znajomy odczytałem jak nowy, znajdując impuls dla własnej myśli. Wczytanie się w ten tekst dało nieoczekiwane efekty, których ślady można odnaleźć w moich publikacjach późniejszych o ćwierćwiecze. Przede wszystkim zrozumiałem, że Słowacki czytał Lelewela poważnie i ze zrozumieniem. Istotne znaczenie miało dla mnie odkrycie, że Słowacki serio myślał o polskiej wizji Hiszpanii¹⁴. Co więcej, że nie byłem pierwszym, który pod wpływem poety zastanawiał się nad jakimiś analogiami losów obu krajów¹⁵. Towarzyszyło temu przeświadczenie o orientalnych śladach w życiu i twórczości Słowackiego¹⁶.

¹⁰ Napisałem wtedy książkę *Spotkania Wschodu* (Novus Orbis, Gdańsk 1999) usiłującą zebrać różnorakie zainteresowania Wschodem i Orientem. Słowacki jest tam wspomniany czterokrotnie i tylko bardzo uważny czytelnik może dostrzec w tekście potwierdzenie dla moich wynurzeń.

¹¹ Zaczynając od *Nacionalismos y regionalismos españoles vistos por los polacos en el siglo XIX*, w: *Nationalisme et littérature en Espagne et en Amérique Latine au XIXe siècle*, red. C. Dumas, Lille 1982, s. 135-150; Idem, *Hiszpania w polskiej mitologii narodowej*, „Przegląd Powszechny”, nr 10, 1986, s. 36-49; Idem, *L'Espagne comme un modele positif et negatif des Polonais au XIXe siècle: Continuité et discontinuité dans la mythologie nationale polonaise*, „Acta Poloniae Historica”, t. LVIII, 1988, s. 51-79; Idem, *Hiszpania w mitach narodowych Polaków w dobie niewoli*, w: *Studia polsko-hiszpańskie. Wiek XIX*, OBTA, Warszawa 2002, s. 163-182; Idem, *Los aspectos de la visión reciproca entre los polacos y los españoles*, w: *El cambio de la imagen mutua de Polonia y España desde la transición*, red. J. David Marina, Instituto de Cervantes de Varsovia i Instytut Historii PAN, Warszawa 2008, s. 175-189, 545-547; Idem, *Estereotipo romantico, mito nacional y paralelismo didactico. La Guerra de la Independencia española en el romanticismo polaco*, w: *Baylen 1808-2008*, red. F. Acosta Ramirez, M. Ruiz Jimenez, Universidad de Jaen, Jaen 2009, s. 189-204.

¹² J. Kieniewicz ed., *La obra de Joachim Lelewel, "Paralelo historico entre España y Polonia en los siglos XVI, XVII y XVIII" (1831)*, „Hispania. Revista Española de Historia”, t. LI, 1991, s. 695-734; J. Lelewel, *Historyczna paralela Hiszpanii z Polską w XVI, XVII, XVIII wieku*, wyd. nowe, wyd. J. Kieniewicz, Wydawnictwo DiG i OBTA, Warszawa 2006.

¹³ J. Słowacki, *Dziennik z lat 1847-1849*, Ossolineum, Wrocław 2012, s. 233 autografu.

¹⁴ Zapis w *Dzienniku* 22 XI 1847 „Lelewel miał natchnienie gdy mu przyszło na myśl Polskę z Hiszpanią porównać – ale w pisaniu odbiegło go”, przetworzony w następnym roku na epigramat świadczący o krążeniu myśli Słowackiego wokół możliwości interpretowania losów polskich przez przykłady hiszpańskie. Poświęciłem temu wiele miejsca w *Wyraz na ustach zapomniany. Polskich inteligentów zmagania z Ojczyzną*, DiG, Warszawa 2012, zwł. r. I.

¹⁵ Odkryłem wtedy ponownie wspaniałe dzieło Ksawerego Pruszyńskiego, *W czerwonej Hiszpanii*, Warszawa 1937 a w nim całkowicie przeoczone odniesienia do tekstów i myśli Słowackiego, zob. J. Kieniewicz, *To samo inaczej*, „Przegląd Powszechny”, nr 5, 1988, s. 280-290.

¹⁶ *Słowacki orientalny*, w: *Słowacki współczesny*, red. M. Troszyński, IBL, Warszawa 2000, s. 60-70.

Gdy więc w latach osiemdziesiątych zwróciłem się ku problemom polskiej tożsamości narodowej sięgnięcie do Słowackiego było czymś naturalnym. W trudnym momencie początku stanu wojennego znajdowałem u Słowackiego myśli kierujące w stronę czynnego zaangażowania¹⁷. Kształtował się wtedy trzeci nurt mego myślenia, w którym Słowacki odgrywał istotną rolę. Było to myślenie o odpowiedzialności za Ojczyznę.

Szło mi przede wszystkim o wskazanie zaangażowań poety w pytanie o możliwość odzyskania wolności Ojczyzny. Uważałem, że za zawołaniem „Kiedy prawdziwie Polacy powstaną” stała głęboka myśl, a nawet program¹⁸. Szukałem tego programu, ale świadomość jego sensu dotarła do mnie długo później. W zasadzie dopiero wtedy, gdy zrozumiałem, że obawy wypowiedziane w 1987 pozostają aktualne¹⁹.

Szukanie u Słowackiego wątków istotnych dla formowania się świadomości Polaków doprowadziło mnie do postawienia sobie kilku pytań dotyczących roli dziedzictwa, w tym zwłaszcza o jego rolę w losie polskich inteligentów. Jednak Słowacki pozostawał ciągle tylko wygodnym pretekstem dla przedstawienia własnych poglądów na różne uboczne tematy²⁰. Takie rozważania poprzedziły zaangażowanie w inicjatywę edycji *Podróży na Wschód*.

Długo więc przed moim zaangażowaniem w jakieś pisanie o Słowackim nastąpiła istotna zmiana mojej świadomości, którą z perspektywy czasu zacząłem określać jako nawrócenie²¹. Byłem przez dłuższy czas przekonany, że potrafię ująć w nowy sposób proces transformacji ustrojowej w Polsce po 1989 roku. Ostatecznie nic z tego nie wyszło, ale przynajmniej zacząłem rozumieć to co się działo, to w czym uczestniczyłem. Wtedy zacząłem wiązać własne doświadczenie z postacią poety i jego przesłaniem kierowanym do rodaków. Słowacki doszedł do przekonania, że Rodaków w Kraju przemieni Duch, a on jest Jego zapowiadającym. Więcej, to On ma sformułować przesłanie, tę siłę fatalną prowadzącą do przemiany. Bardzo się tym przejąłem. Także dlatego, że uświadomiłem sobie, jak nikłe mam

¹⁷ *Polska mej nadziei*, „Myśl Niezależna” nr 3, luty 1982, s. 3-4.

¹⁸ Nie mam na uwadze praktycznych pomysłów Słowackiego, takich jak Konfederacja „Braterstwo, Miłość, Prawda” z 19 marca 1848 roku.

¹⁹ J. Kieniewicz, *Zagrożenia polskości*, w: *Nurty życia społecznego. Studium Kultury Chrześcijańskiej*, Kościół św. Trójcy w Warszawie, Warszawa 1987, s. 82-91. Idem, *Najpierw trzeba kraj ocalić... Polskie zmagania czy zmagania o Polskę?*, w: *Quo vadis Polonia? W drodze do demokratycznego państwa prawa. Polska 1989-2009*, red. J. Kochanowski, M. Kuruś, „Biuletyn RPO”, nr 5, Warszawa 2010, s. 655-663.

²⁰ J. Kieniewicz, *Jaka Ojczyzna Juliusza Słowackiego*, w: *Profesor Jolancie Żurawskiej. Studia ofiarowane przez kolegów i przyjaciół/ Alla Professoressa Jolanta Żurawska. Studi offerti da colleghi e amici*, red. N. Minissi, W. Walecki, Collegium Columbinum, Kraków-Warszawa-Napoli 2008, s. 113-119. Idem, *Grób Agamemnona jako miejsce mówiące? Glosa do debaty*, „Debata IBI AL”, t. II, 2009, Warszawa 2010, s. 41-46. Idem, *Miejsca mówiące Juliusza Słowackiego*, w: *Geografia Słowackiego*, red. D. Siwicka i M. Zielińska, Instytut Badań Literackich, Warszawa 2012, s. 211-223.

²¹ Podsumowałem te myśli w J. Kieniewicz, *Rozliczenie. Doświadczenia i praktyki 1976-1996*, Warszawa 2015.

szanse na wyrażenie poglądu o naszej transformacji. Tym bardziej nie odważyłem się na podjęcie próby rekonstrukcji przesłania poety.

Te trzy wątki: orientalny, hiszpański i tożsamościowy złożyły się na to, że zacząłem ostrożnie drażyć tę sprawę. Moja ostrożność była uzasadniona. Przede wszystkim dostrzegałem różnicę między wyszukiwaniem w poezji jakichś tropów służących moim pytaniom a podejmowaniem się nowego odczytania dzieła literackiego. Zresztą w obliczu ogromu literatury, wobec Tretiaka, Kleinera czy Rymkiewicza, czułem uzasadniony respekt. Czym innym są harce na obrzeżach literatury a czym innym sugerowanie nowej interpretacji. Zwłaszcza, że w grę wchodził wielki i wieloznaczny nurt mistyczny. Tak naprawdę interesowało mnie coś innego, a mianowicie proces przekształcenia się społeczeństwa podzielonego w wieku XIX między trzy organizmy państwowe. Proces ten interpretowałem jako obronę tożsamości splecioną z koniecznością szukania nowej. Rozumiałem tożsamość jako zdolność do istnienia systemu społecznego, który musiał się zmienić by przetrwać. Co więcej, ta konieczność dotyczyła nie tylko sfery wyobrażonej, Polacy musieli stać się narodem. Ten sam dylemat dotyczył także sfery materialnej, Polacy musieli stać się nowocześni. Całe stulecie upłynęło im na tej walce, a zarazem na niekończącym dostosowaniu, by w ostateczności mogli stanowić o sobie. By w dziejach polskich mógł zaistnieć sierpień 1914 i listopad 1918 musiało kilka pokoleń podejmować najróżniejsze, często sprzeczne ze sobą działania. Jedynym conceptem, słowem i czynem, które jakoś scalały te wszystkie działania była Ojczyzna.

Przez długi czas pozostawałem w przekonaniu, że poeta zaszczeplił nas przekonanie o konieczności ofiary. Od *Kordiana* po *Testament mój* miałem w pamięci te wspaniałe wersy, które musiały wpływać na postawy pokoleń „okutych w powiciu”. Lubiłem je cytować, ich patos nieraz współgrał z okolicznościami. Jednak przeżycia zarówno stanu wojennego jak i pierwszej fazy demokracji (1989-1990²²) uświadomiły mi, że „ofiarny stos” nie stanowi całości przesłania poety. Jego druga jakby część ujmuje ofiarę jako „prawo następnej twórczości” prowadzące do wyzwolenia ducha, a przez „...zwycięstwo i wolność i wyswobodzenie spod jarzma fałszu i mocy” doprowadzi lud wybrany do królestwa Bożego²³.

Mowa jest więc o wymiarze duchowym, a nie o walce zbrojnej. Ale znowu, czy na pewno? Czy i jak Słowacki dzielił te dwa wymiary? Przemianę duchową i materialne przetworzenie, dziś powiedzielibyśmy modernizację? Słowacki mistyk i mesjanista skupia się

²² Od Okrągłego stołu do wyborów prezydenckich.

²³ *Genesis z Ducha* w: J. Słowacki, *Dzieła*, pod redakcją Juliana Krzyżanowskiego, wydanie trzecie zmienione, Ossolineum, Wrocław 1959, t. XII ,s. 30-31.

na konieczności przemiany duchowej, by mogły zająć zbawcze dla Polski fakty materialne. Jeśli się chwilę zastanowić nad stanem Polski po rzezi galicyjskiej, to takie sformułowania nie dziwią. Pozwolę sobie na dłuższy cytat, choć w zasadzie wszyscy o tym wiemy, że Słowacki chciał Polski wielkiej i przewodzącej ludom w skali globalnej, a co się nam ciągle wydaje dziwactwem.

„Ale zmartwychwstania Polski dawnej z ducha Bożego oczekujemy jako Mesjasza Narodów, który ani z ziemi, ani z obłoków, ale z serc i duchów naszych urodzi się i stanie jako milionowy Zbawiciel. Oto więc, jak widzisz, na drodze do celów finalnych niebieskich, a jako cel i szczyt świętości ziemskiej stoi święta ojczyzna nasza – a wszystkie duchy przez nią przejść muszą, gdy zbliżone ku doskonałości Chrystusowej okażą się po raz ostatni na ziemi – nie fenomen to więc jest owa miłość Ojczyzny, którą my w duchach naszych czujemy – ale prawdziwe przywiązanie przecuciowe ducha do rzeczy zbawiającej – do sakramentu świętości ziemskiej. ... Wszystko, nawet terażniejszy ucisk nasz przez formę najbardziej szatańską na ziemi, dowodzi, że jesteśmy gromadą najwyższych i najstarszych duchów na świecie. ... my przeznaczeni jesteśmy rodzić przyszłe nowe, doskonałość względną form dawnych odświeżywszy w sobie wspomnienie.”²⁴.

Dziwactwem nie jest, oczywiście. Ale też nie jest czymś zaskakującym. Czyż tak bardzo ton ten odbiega od nabrzmiałych pasją strof *Grobu Agamemnona*? Sprawę rozumienia przez poetę konieczności przemiany Polaków i „misji dziejowej” uważam nadal za otwartą.

Być może dopiero gdy Polska weszła do Unii Europejskiej zacząłem rozumieć Słowackiego i jego mocowanie się jednocześnie z przekonaniem o własnej racji i świadomością całkowitej nieskuteczności. Wcześniej tylko wznosiłem lamentsy nad nieustającym zatracaniem szans i nieudacznictwem, tak jakby proces przejścia i przekształcenia miał się dokonać sam z siebie²⁵. Teraz wydawało mi się zacząłem rozumieć, co się wydarzyło w grobie skalanym krwią Atrydów. Uznałem za celowe upomnienie się o polityczny rozsądek poety²⁶. Wydawało mi się, że Słowacki w sposób szczególny wyrażał ten właśnie problem, rozdarcie między trwaniem a przemianą. Co więcej, po długim procesie prób uzyskania uznania dla pierwszeństwa poetyckiego, Słowacki chyba przyszedł do przekonania, że jego rola nie będzie przywódcza. To nie było uznanie „wyższości” Mickiewicza. Słowacki przeniósł rywalizację w zupełnie inną przestrzeń, co więcej sam ją sobie określił i w ten sposób wykluczył rywalizację.

²⁴ *Dzieła filozoficznego ciąg dalszy* [Odmienne zakończenie redakcji B] J. Słowacki, *Dzieła* t. XII, s. 71-72.

²⁵ J. Kieniewicz, *Przejście i Przekształcenie. Perspektywa rozwoju Polski na przełomie XX i XXI wieku* w: Idem, *Ekspansja. Kolonializm. Cywilizacja*, Warszawa 2008, s. 175-191.

²⁶ Taki sens ma moja wypowiedź *Polska orientalność i europejski orientalizm jako kontekst dla podróży wschodniej Słowackiego. Okoliczności postaw i przeżyć przed 1914 rokiem* przedstawiona w: *Raptularz podróży na Wschód Juliusza Słowackiego. Edycja – Studia – Komentarze*, red. M. Kalinowska, t. III.

Jeśli Mickiewicz snuł wizję nawrócenia Polaków, a potem wszystkich ludzi na nowe ujęcie chrześcijaństwa, to Słowacki stawiał sobie cel bardziej ograniczony. Mickiewicz podejmował działania, Słowacki zdawał sobie sprawę, że nie będzie w tym skuteczny. Uznał, że Ojczyznę ocali przemiana zjadaczy chleba, ich przeanielenie. To nie znaczy, że ludzie czy konkretnie Polacy staną się Aniołami. Badacze są zdaje się zgodni co do tego, że poeta popadł w rodzaj manii, może choroby, a w każdym razie mając świadomość śmierci uparcie walczył o uwolnienie Ducha od Formy²⁷. Więc zmagania z poetą i jego dziełem stają się udziałem w jego umieraniu. Tak w każdym razie odebrałem Rymkiewicza piszącego swe zakończenie w czasie, gdy jeszcze nie miałem pojęcia o tym dziele. Nie mam zresztą i dziś. Doszedłem jedynie do przekonania, że Słowacki nie był wariat, a jego dzieło to przekaz tej właśnie idei. Idei osobistej *metanoi* prowadzącej do narodowej *metamorphosis*.

Na tym wypada skończyć, ponieważ prześledzenie idei Polski w życiu i dziele Słowackiego wymaga i poważnych studiów i właściwych kompetencji. Spisałem te refleksje by jasnym się stało, jakie okoliczności i motywacje skłoniły mnie do zabierania głosu w sprawie poety i jego dzieła. Zasadnicze znaczenie miało i nadal ma dla mnie Jego pojmowanie idei Polski, czyli „jaką sprawę poleconą ma sobie ten naród od Boga”²⁸. Można tę myśl ująć innymi słowami, ale bez Idei naród nie ma szans na przyszłość.

²⁷ J. M. Rymkiewicz, *Juliusz Słowacki pyta o godzinę*, Sic!, Warszawa 2014, s. 359 i n.

²⁸ *List pierwszy do A. Czartoryskiego*, J. Słowacki, *Dzieła*, t. XII, s. 282. 286.